

ECHA Z NAD WISŁY.

Za każdym wstąpieniem nowego cara na tron moskiewski, my polacy z nad Wisły ludziliśmy się zawsze nadziejami jakichś ulg dla narodu i nadzieje te zawsze nas zawodziły. Tak samo było przy wstąpieniu na tron obecnie miłościwie nam panującego cara Mikołaja II. Usunięcie z nienawidzonego warszawskiego generała gubernatora Górki; odróżniające przyjęcie polskiej delegacji przy wstąpieniu na tron; wreszcie mianowanie warszawskim wielko-rządcą hr. Suwołowa, dawały nadzieję tym niejakie podstawy. Alieci na tem się i wszystko skończyło.

Wprawdzie, w prasie moskiewskiej pojawiły się wieści, powtórzone przez pisma zagraniczne, o jakichś ulgach w prasie i dla publiczności, a w "Nowem Wremia" nawoływano do "pojednania" z polakami. Wszystkim tym wieściom, jako rozgłaszającym tendencyjne, wierzyć nie można, lub przyjmować je z wielkimi zastrzeżeniami. Co zaś do owego ośmieszającego już "pojednania" byłoby ono ostatnim gwoździem do trumny w którejby pochowano polską narodowość.

Dopóki przeto młody car pozostaje pod wpływem wdowy carowej, nienawidzącej wszystko co polskie i dopóki ster rządu spoczywa w rękach ciemnej zgrai popów z Po-biedonoscowem na czele, o żadnych ważniejszych ulgach dla polaków nie może być mowy. Przeciwnie; jakby w odpowiedzi tym co żywili nadzieje na pewne zwolnienie systemu prześladowczego, ciemna czynowniczka zgraja spędzona z głębokich stepów z nad Wołgi i Kamy, wytycza dziś bardziej niż kiedykolwiek usiłowania swe w celu zrusyfikowania polaków, a to zapewne dla przygotowania gruntu pod majacę nastąpić "pojednanie".

Rusyfikowani jesteśmy w szkole, w sądach, w biurach prywatnych, urzędach, w miejscach rozrywek publicznych, wszędzie gdzie tylko pomyśleć można. Wzięto by się i do zrusyfikowania kościoła, gdyby się temu nie opierał Ojciec św. Leon XIII, który jeden tylko z pomiędzy papieżów w Europie ma odwagę głos podnieść w naszej obronie.

Gdybyśmy chcieli dać obraz tych zapędów zrusyfikacyjnych, w których, jak w dramatach Szekspira, obok grozy tragicznej i ogromna doza komizmu się mieści, musiałbyśmy tomy całe spisywać. Obraz taki innym być nie może, gdy weźmiemy na uwagę, kto są ci, których spędzono nad Wisłę aby cywilizowali naród polski na modę mongolską. Ludzie ci z małym wyjątkiem są to szumowiny ostatniego rządu. Nie mogąc zrobić kariery w domu u siebie, przyjmują posady w Królestwie Polskiem. Przybywają w narodowych swych ubiorach, t. j. w czerwonych koszulach, lub kacapskich ha-latach, ze wszystkimi wadami ludzi stojących na niższym szczeblu rozwoju tak moralnego jak i umysłowego.

W zetknięciu z polskiem społeczeństwem prędko się cywilizują; nabierają tak zwanych manier i dobrego tonu. Zmieniają przeto strój swój narodowy na ogólnie europejski ubiór, starają się przybrać pozory ludzi ucivilizowanych; w głębi jednak pozostają tem czem byli poprzednio: zwierzętami z instynk-

tów a służalcami dla czynów i orderów.

Łatwo zrozumieć że tego rodzaju "działacze" jak ich niecierpnie pamięci Katkow, re-daktor "Moskowskich Wiedomostiej" nazwał, oprócz wstrętu do ich języka, obyczaju i religii, nie potrafili nie innego w sercach polskich zaszczyć. Dla tego też nie ma żadnej obawy aby ludzie tacy zdołali zrusyfikować polskie społeczeństwo. W sądach, urzędach, szkole, polacy mówią z nimi po moskiewsku, bo muszą; po za obręb jednak tych miejsc, nigdzie tego wstrętnego języka nie wnoszą, a tem mniej do rodziny. Do jakiego stopnia czynownicy zaciekłość swą w narzucaniu nam języka swego posuwają, dowodzą tego codzienne niemal wydarzenia.

Zmoskwiczony Niemiec, Turau, prokurator Izby Sądowej w Warszawie, nie dalej jak przed miesiącem, to jest w tym właśnie czasie gdy moskiewskie dzienniki trąbiły o ulgach dla polaków, pozbawił miejsca dwóch urzędników polaków, obarczonych rodzinami, za to tylko że w ofisie jego mówili z sobą po polsku. Prawie jednocześnie wypędzono z gimnazjum w Siedlecach, dwóch braci rodzinnych, niejakich M. prawie na zakazaniu J. M. nauk, za karę, że na ulicy rozmawiali ze sobą po polsku. W kilka dni później pozbawiono miejsca nauczycielkę polkę z elementarnej szkółki w Warszawie, utrzymującą z pracy swej ociemniałą matkę i dwóch braci młodszych w szkołach, z tej jedynie zasady, że policant doniósł władzy szkolnej, iż widział w domu jej polską księżkę. Było to istotnie zbrodnia okropną, gdyż od posiadania polskiej książki przez nauczycielkę już tylko jeden krok do uczenia dzieci polskiego języka.

Ostatni wszakże wypadek z adwokatem S. w Warszawie, dużo hałasu narobił. Wezwany na świadka w jakiejś sprawie, odmówił złożenia przysięgi w języku moskiewskim, wychodząc z prawnej zasady, że język ten nie jest objęty rytuałem kościelnym. Polakożerca Turau myślał już o zesłaniu adwokata na Sybir, a przynajmniej o pozbawieniu posady. Że jednak rząd moskiewski w tym jakoś czasie wszedł na drogę wielkich ulg i szerokości swobód dla polaków, skończył się przeto cały huczek tylko na "surowej naganie" dla adwokata.

GOZDAWA.

Ośmioletni Kuba siedzi nad ogromnym garnkiem kartofli i serdecznie zalewa się łzami.

— A czego ty beczysz? woła ktoś przechodzący.

— Abo nie mogę nijak podołać.

— A to nie jedź w takim razie.

— Ale ba! toby mi matula drugi raz nie dali tyła kartofli.

Rozmówili się:

Pani X. pyta na koncercie śpiewa swego Gapskiego:

— Czy pan amator?

— Nie panie, Franciszek.

— No tak, Franciszek amator.

— Ale gdzie tam! Franciszek Salezy.

Gapski otrzymał od jednej ze swych wielbicielki koszyk prześlicznych pomarańczy. Czując się w obowiązku podziękować za dar, wystylizował w pośpiechu następujący list:

Otrzymałem od drogiej pani koszyk zadziwiająco dużych pomarańczy z których w zamian zasyłam tysiące najpiękniejszych podziękowań, nie-kóre są istotnie tak duże jak ko-cie łby.

Zgon Stefana Szolc Rogozińskiego.

Znany powszechnie podróżnik afrykański, p. Stefan Szolc Rogoziński, zmarł w ubiegłym roku młodo bo zaledwie w 33 roku swego życia w Kaliszu. Zmarły popychany gorączkową żądzą odkryć, zorganizował pierwszą polską wyprawę do centralnej Afryki, na własnym swym okręcie "Lucya Małgorzata", eksplorując krainy oblewane rzeką Kamerun i jej dopływami. W podróży tej towarzyszyli mu: Tomczyk, górnik z powołania, który zmarł podczas jednej z wycieczek do kraju Dualla, oraz Stefan Janikowski. Wyprawa trwała z górą lat dwa, brak jednak funduszy skłonił uczestników jej do powrotu do kraju. Rogoziński obznajmiał się ze stosunkami afrykańskimi i, otrzymawszy zasiłek od ojca, w parę lat później wrócił do Afryki i osiadłszy na wyspie Fernando-Po, w pobliżu miasta Sta Izabel, założył plantację trzciny cukrowej i kawy. Ożeniwszy się następnie podczas jednej ze swych wycieczek do Europy z panną Jadvigą Bogucką, znaną warszawską literatką, pisującą pod pseudonimem Hajoty, zamieszkał z nią na plantacji. Nie powodzenia jednakże materialne zabójczy wreszcie klimat, skłonił młode małżeństwo we dwa lata później do powrotu do kraju. Od tej chwili rozpoczął się smutny zwrot w życiu podróżnika.

Złamany nieszczęściami rodzinnymi, dwóch bowiem braci skończyło samobójstwem, jak również wyczerpany wpływami klimatu rzucił śmiecia projekta dalszych odkryć. Przeważał prace naukowe nad poczynieniami przez się odkryciami, i garmąc stopniowo, zmarł w Kaliszu z ogólnym złem szerokiego koła znajomych i przyjaciół.

Zmarły oprócz paru prac obywatelskich w języku polskim, opisujących wyprawę na statku Lucya Małgorzata i niezliczonych drobniejszych artykułów w dziennikach warszawskich, rezultat podróży swych ogłaszał w specjalnych pismach angielskich i w kwartalniku paryskiego towarzystwa geograficznego, którego był członkiem korespondentem.

Pokój jego ceniom.

HASŁO

Bracia z nad Warty, Odry i Wisły! Czas wejść szczerze w swe losy i wicherzycielskie rzucić pomysły. W niebo wnieść myśli i głosy.

Wnet wiek dobiegnie swojego kresu, Jak się uczymy w niewoli, Jakby skorzystał z tego okresu Dla uchylenia niedoli.

Dzieje są szkołą wszystkich narodów; Do nich więc zająć trzeba Dla odzyskania nieszczęść powodów A zbliżyć serca do nieba.

Nasze nam dzieje to zostawiły Do rozważania wiek cały, Ze nam Ojczyznę spodem zabili Rzeczy, które się zbierały Na zgubę naszą na wolnej ziemi Na klęski, jakie nastąpiły.

Wolność z oświatą tylko w parze chodzą, Bez niej w swawolę wkrótce się wyrodzą; Ze zaś swawola krótko istnieć może, Więc się zięć na nas słowo Boże. Na lat sto z górą z ust Skargi wy-lane,

Ze dla ciemnoty wolność stracić trzeba, Ze samolubstwo z ciemnotą zbratane Ukarać musi sprawiedliwość nieba. Ojcowie nasi wolność ukochali; Wiera ich w męstwo nadludzkie zbroiła,

Lecz wychowanie kiedy zaniedbali, Wolność w swawolę wnet się wy-rodziła I do upadku kraj doprowadziła. Dziś kraj wolności zamieszkujęm znówu

Czasby pomyśleć, jak wyzyskać wolność, Zamiast swawoli dzikiego narowu Do cnot naddziadów utworzyć zdol-ność

W młodzieży naszej wychowaniem w cnotcie. Zamiast bezmyślnie hołdować głu-pociu

Czuwajmy bacznie na kroki swych dzieci, Pomni, że wolność jedynie praw-dziwa,

Gdy na oświacie gruntownej spo-czywa; Karność najwyższa jest zwykłą jej cechą

Równie w pałacu, jako i pod strze-żą. Rady potrzebne damy w tej gazecie, Jakże dotyczą wychowania sztuki; Jeśli z nich tylko korzystać zechce-cie,

Stanowiąc będą podstawę nauki Dla dzieci waszych, zaś przy koń-cu roku

W księgę oprawię gazetę możecie I mieć doradę w każdym zwoła-kroku,

Jak to traktować macie własne dzie-cię, By pamięć o was nie szła z trum-ną w ziemię,

Lecz, by ją ozięło wasze własne plemię. J. Kuk.

Dobry sposobnością na rok 1897, jest kupować farby, oleje i smaro-widła u Herrenbruka, naprzeciwko kościoła św. Józefa.

Steinman Lumber Co.

Wielki skład

BUDULCU

Łat (lath), słupów cedrowych itd.
róg 1-ej avenue i Canal ul.
lub Fogel's Island.
Telefon 469-2. Milwaukee, Wis.

ERNST KREMBE

APTEKARZ,
róg 1-ej ave. i Greenfield,
Milwaukee, Wis.

MEBLE
DYWANY
POSCIEL
TAPETY
ROLKI
FIRANKI

i wszelkie inne rzeczy są do nabycia u

R. FLECK,

849 i 851 Kinnickinnic Ave.
i 93 Becher ul.
Telefon South 61-4 Rings. MILWAUKEE, WIS.
Cztery piętra 60x110.

Profesor EDWARD GRIEB znany publiczności ze swych stereotypicznych obrazów z życia Chrystusa Pana oraz innych allegorycznych zamierza nieodługo rozpocząć swe przedstawienia nie tylko w Milwaukee ale i w innych osadach polskich. Dla zachęty czytelników naszych do przyjęcia udziału w tej prawdziwie pouczającej zabawie, podajemy poniżej opis obrazów w takim porządku w jakim będą przedstawione.

Stereotypiczne obrazy z życia Pana Jezusa
i inne.

I. OBRAZY Z ŻYCIA PANA JEZUSA.

- | | |
|---|--|
| 1 Zwiastowanie. | 36 Chrystus błogosławi dzieci. |
| 2 N. M. Panna w domu św. Elżbiety. | 37 Zbawiciel naucza Nikodema. |
| 3 Boże Narodzenie. | 38 Zbawiciel wypędza przekupników z kościoła. |
| 4 Pasterze strzegą trzody. | 39 "Jam jest winna uciecia a wy latoście". |
| 5 Aniołowie ukazują się pasterzom. | 40 Djabel kusi Chrystusa—"To wszystko dam ci jeżeli upadłszy pokłoni mi oddasz". |
| 6 Trzej Królowie pierwszy raz widzą gwiazdę Betlemską. | 41 Tryumfalny wyjazd Zbawiciela do Jeruzalemu. |
| 7 Która ma ich zawieść do Dzieciątka Jezus | 42 Ostatnia wieczerza. |
| 8 Trzej Królowie Dzieciątka Jezus pokłon oddają. | 43 Zbawiciel żegna się z Matką swoją. |
| 9 Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele. | 44 Chrystus na Modlitwie. |
| 10 Ucieczka do Egiptu—Przeprawa przez góry. | 45 Zbawiciel zastaje uczniów we śnie po-grążonych. |
| 11 Ucieczka do Egiptu—Przeprawa przez wodę. | 46 Judasz pocałunkiem zdradza Zbawiciela. |
| 12 Pod opieką Aniołów. | 47 "Jam jest"—a oni padli na ziemię. |
| 13 Cień Krzyża. | 48 Chrystus przed Piłatem. |
| 14 Powrót z Egiptu do Nazaretu. | 49 Chrystus skazany na śmierć wychodzi z sali sądowej. |
| 15 Gospodarstwo św. Rodziny. | 50 Jezus krzyż bierze na ramiona. |
| 16 Pan Jezus 12-letni w kościele z doktorami. | 51 Jezus upada pod krzyżem pierwszy raz. |
| 17 N. M. Panna znajduje P. Jezusa w kościele. | 52 Jezus spotyka się z Bolesną Matką Swoją. |
| 18 Gody weselne w Kanie galilejskiej. | 53 Cyrenejczyk dopomaga dźwigać krzyż Jezusowi. |
| 19 Chrystus naucza lud z łodzi Piotrowej. | 54 Św. Weronika twarz przenaj. Jezusa ociera. |
| 20 Chrystus głosi osiem błogosławieństw. | 55 Jezus upada pod krzyżem drugi raz. |
| 21 Zbawiciel uzdrawia chorych. | 56 Jezus pociesza płaczącą niewiastę. |
| 22 Chrystus wskrzesza córkę Jaira. | 57 Jezus upada pod krzyżem trzeci raz. |
| 23 Chrystus idzie po morzu a Piotr tonie. | 58 Jezus z szat obnażony. |
| 24 Pan Jezus cudownym sposobem pomnaża chleb i ryby. | 59 Jezusa na krzyż przybijają. |
| 25 Przedmienie Pańskie. | 60 Jezusa na krzyżu podnoszą w górę. |
| 26 Uzdrowienie ślepego. | 61 Trzęsienie ziemi po skonanu Zbawiciela |
| 27 Pan Jezus uzdrawia usłuszną rękę (Mat. 12. 13) | 62 Jezusa na łonie Panny Maryi składają. |
| 28 Pan Jezus w domu Maryi i Marty. | 63 Jezusa do grobu składają. |
| 29 Wskrzeszenie Łazarza. | 64 Żołnierze strzegą grobu Zbawiciela. |
| 30 Chrystus uspokaja burzę na morzu. | 65 Zmartwychwstanie. |
| 31 Bogaty młodzieniec zasmucony radą zbawiciela. | 66 Maryja płaczą u grobu. |
| 32 Mądre i głupie panny. | 67 Uczniowie w drodze do Emmaus. |
| 33 Zbawiciel błogosławi pobożnym na modlitwie. | 68 Zbawiciel poleca swoje owieczki Piotrowi. |
| 34 Maryja Magdalena umywa łzami nogi Zbawiciela. | 69 Chrystus żegna się z Apostołami przed wstąpieniem do nieba. |
| 35 Kto z was jest bez grzechu niech na nie pierwszy rzuci kamień. | 70 Wniebowstąpienie. |
| | 71 Zesłanie Ducha św. |

II. OBRAZY ALLEGORYCZNE.

- | | |
|---|---|
| Dobry pasterz szuka zgubionej owieczki. | Prawdziwe szczęście na ziemi znajdujemy tylko u stóp krzyża. |
| 72 Dziewięćdziesiąt dziewięć posłusznych owiec na pastwisku. | 82 Dusza skołataną pokusami i uciechami świata nie znalazła szczęścia. U stóp krzyża znalazła źródło z którego zaczerpnęła rozkoszy dotąd nieznaną. |
| 73 Zgubiona owieczka na skałach pomiędzy głogami. | 83 W tym strumyku znalazła miłość i miłosierdzie Boże. |
| 74 Dobry pasterz który idzie szukać zgubionej owieczki. | 84 U stóp krzyża poznała gwiazdę nadziei błogiej przyszłości. |
| 75 Przez góry podróżował. | 85 U stóp krzyża wspominała mękę Zbawiciela jako źródło naszego szczęścia tu i w wieczności. |
| 76 Przez morze się przeprawiał. | 86 U stóp krzyża powzięła zamiar postępowania śladami Zbawiciela, aby w niebieskim Jeruzalem połączyć się z aniołami Bożymi. |
| 77 Pośród skał w cierniu znalazł zgubioną owieczkę. | 87 Pobożna dusza zasypia pod krzyżem. |
| 78 W szukaniu zgubionej owieczki, ciernie mu skronie skrawały. | 88 Noc zapada. |
| 79 Podróż uciążliwa, ręce i nogi pokaleczyła. | 89 We śnie widzi drogę do nieba. |
| 80 Aniołowie w niebie radują się nad znalezieniem zgubionej owieczki. | 90 Aniołowie wołają ją do siebie. |
| 81 Dobry pasterz owieczkę zgubioną przynosi do swej trzody. | 91 Wznosi się ku niebu. |
| | 92 Staje przed Jezusem. |

III. OBRAZY ROZMAITE.

- | | |
|---|-----------------------------------|
| 93 Artysta namyśla się jaki przedmiot wybrać do obrazów. Na myśl mu przychodzi. | 102 Czarnoksiężnik gotuje smotę. |
| 94 WASHINGTON. | 103 Złe duchy wychodzą z kotła. |
| 95 LINCOLN. | 104 Kłoda drzewa. |
| 96 GRANT. | 105 Lisy zagnieżdżyły się w niej. |
| | 106 Chryzant. |
| | 107 Petunia. |
| | 108 Kwiat Męki Pańskiej. |
| | 109 Tulipan. |
| | 110 Bukiet Pączków Kwiatowych. |
| | 111 Bukiet rozwinięty. |
| | 112 GOOD NIGHT. |
| | KONIEC. |

UWAGA.—Litera D przy numerach oznacza że obraz pierwszy niknąc, zamienia się jednocześnie w drugi obraz—i w ten sposób oba stanowią jedną całość.

Przedstawienia odbywają się pod kierownictwem

PROFESORA EDW. GRIEB,

252 West Water ul., - - - Milwaukee, Wis.

Louis Auer & Son,
WYPOZYCZA

PIENIĄDZE.

Ofis: 2 Ward Bank.

Wm. Wollensak,

FOTOGRAFISTA,

500 National Avenue.

DR. K. WAGNER,

LEKARZ POLSKI,

484 i 486 Mitchell ulica,
narożnik 3-ciej Avenue nad zegarmistrzem Millerem.

Godziny ofisowe:
Od 8 do 9 rano. Od 1 do 3 po poł.
i od 6 do 7 wieczorem.

Telefon: South 31-r.

GONSKI

adwokat i notaryusz.

402 East Water ul. róg Wisconsin ul.

Wejście schodami na Wisconsin ulicy nad ofisem tykietowym kolei Chicago, St. Paul.

Godziny ofisowe od 8½ godz. rano do 7. wieczorem. W poniedziałek i czwartek otwarte wieczorem aż do godziny 9.

POLSKI SKŁAD WĘGLI.

OFIS i WARD: Becher ul. przy moście.
POMIESZKANIE: 406 Lincoln ave.,
róg Garden ul.

J. LESZCZYŃSKI.

UWAGA!

Jeżeli chcecie oszczędzić pieniądze kupując MIĘSO, to udajcie się do...

People's Meat Market,

[Lincoln Ave. w pobliżu szklarni.]

ROMAN KOMOROWSKI, zarządca



P. SCHUBERT,

utrzymuje konie na stajni i powozy do wynajęcia.

POGRZEBY prędko urządza.

522 i 524 Mitchell ul.

Telefon South 16-2 r. Milwaukee.

JEŻELI POTRZEBUJECIE

BUDULCU, ŁATÓW (lath), SHINGLES, SŁUPÓW podtrzymujących lub też DRZEWA do palenia, zgłóście się do

The Farmers Lumber Co.

Pół. wsch. róg Becher i Clinton ul.
Telefon:—South 436. Milwaukee.

J. F. KRIZEK,

Polski

Adwokat i Notaryusz,

455 MITCHELL UL.

nad apteką pana Tomkiewicza.

Telefon South 461.

Godziny ofisowe: Od 8-mej rano Do 9-tej wiecz.

Praktykuje we wszystkich sądach. Wyraabia zapisy hipoteczne i wszelkie prawne dokumenta.

TEODOR RUDZIŃSKI,

NOTARYUSZ

PUBLICZNY,

403 Mitchell ulica.

Wyraibiam hipoteki, kontrakty i wszystkie inne legalne dokumenta; dostawiam abstrakty tytułów; wypozyczam pieniądze na własności miejsc w różnych sumach, po 6 procent od sta; zabezpieczam od ognia w dobrych kompaniach; wysyłam pieniądze do wszystkich części starego kraju; sprzedaję tykiety na wszystkie linie do i z Europy; sprzedaję loty i domy z lotami po najniższej cenie na wypłatę; sprzedaję ziemię na farmy za 2 do 5 dolarów za akier na małe raty po 6 procent od sta, lub te w zamian na własności miejsc w na wej Kolonii Polskiej w Ellis Junction Marinette County Wisconsin Mieszkam w Milwaukee 37 lat a w byzniesie 22.

B. Senderhauf & Co.

FABRYKANCY

MYDŁA,

"GOLDEN COMET"

"WHITE SOAP"

"MILWAUKEE SOAP"

jako i inne wysmienite gatunki.

Żądajcie u waszych handlarzy.

Ofis i Fabryka: 103-107 North Ave. MILWAUKEE, WIS.

The Best and Purest Bell Metal CHIMES & BELLS in the World.

Church Bells

Made of Copper and Tin. Catalogue FREE.

Gardiner Campbell & Sons,

OREGON ST. MILWAUKEE

Wanted—An Idea

Who can think of some simple thing to patent?

Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN W. WOODBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their free price offer and list of two hundred inventions wanted.